

# GAZETA BIAŁOSTOCKA

Pismo tygodniowe poświęcone sprawom Białegostoku i gubernji Grodzieńskiej.

<p>Prenumerata „GAZETY BIAŁOSTOCKIEJ“ z przesyłką i odnoszeniem do domu. Rocznie . . . . . Rb. 3 Półrocznie . . . . . „ 1 kop. 50 Kwartalnie . . . . . „ 75 Numer pojedynczy . . . . . „ 5 Za granicę . . . . . „ 4 rocznie.</p>	<p>Redakcja i Administracja Białystok, ul. Tykocka, d. Gwina OTWARTA CODZIENNIE od 11 rano do 1 po poł. i od 6—8 wiecz. W dni świąteczne od 12—1 p. p.</p>	<p>CENA OGŁOSZEŃ. Przed tekstem wiersz petita 30 kop. Po tekście . . . . . 15 kop. W tekście wiersz garmonitu 60 kop. Ogłoszenia drobne po 2 k. za wyraz. Przy powtórzeniu odpowiednie ustępstwo. Dla poszukujących pracy połowę.</p>
--	--	---

Przypominamy,  
że czas odnowić prenu-  
meratę na rok 1914.

**ZARAZ** potrzebne są zdolne  
pracownice sukien  
damskich, palt oraz kostjumów na zna-  
teczną pensję.  
Adres prosimy zostawić w Redakcji „Gazety  
Białostockiej“.

## Pracownia sukien „W. GODYŃSKA”

Ulica Mikołajewska, dom Ordy.

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Panie, że córka moja STANISŁAWA LENCZEWSKA (odznaczona dyplomem Akademji Paryskiej), po dwuletniej praktyce w pierwszorzędnym „Maisons“ powróciła z Paryża, by wspólnie ze mną pracować.

Mam nadzieję, że i nadal firma nasza zasłuży na uznanie Sz. Pań, gdyż, nie przerywając łączności z Paryżem, będziemy zadawały najwykwitniejsze wymagania mody.

Z poważaniem W. Lenczewska.

6 lutego 1914 r. odbędzie się w sali szkoły Handlowej koncert znakomitego basa

ARTYSTY CESARSKIEJ OPERY

## L. Sibiriakowa.

Bilety są do nabycia w magazynie instrumentów muzycznych L. Wolkomirskiego.



"MODERN"

Ceny podwyższone o 5 kop.

Ceny podwyższone o 5 kop.

Od niedzieli 2 lutego 1914 r. Wspaniały obraz znanej firmy „Cines“.

Przewyższa obraz

„OVO VADIS“

**KRÓLOWA NILU**

Kołosalna historyczna kinotragedja w 5 aktach, długości 3000 metrów wykonana przez znanych artystów włoskich. W tragedji biorą udział: z górą 20000 osób, lwy, leopardy i krokodyły. Sceny zbiorowe wywierają wrażenie kolosalne. Początek seansu w niedzielę o godz. 3, 5, 7, 9 i 11½ wiecz.

"FANTAZJA"

Jedyny egzemplarz tylko w FANTAZJI!! Znakomita tragedja w 4 częściach.

**Dwie trucizny (tajemnice medycyny)**

Wykonana przez artystów Królewskiego teatru w Kopenhadze.

Śmiech!

Kokl kamienicznikiem.

Wysoce komiczny.

Śmiech!

**Eclair Sournal** ilustracja ostatnich nowości.

PIERWSZA WIELKA PODRÓŻ ARTYSTYCZNA PO ROSJI I KAUKAZIE.

**MIEZIENCOWA**

(baryton dram.)

wykonawcy utworów M. Musorgskiego oraz rosyjskich pieśni ludowych, przy udziale znanej artystki baletu petersburskiego **A. Insarewoj**, **Sary Maksman** i innych.Bilety nabywać można w magazynie instrumentów muzycznych **L. Wołkomirskiego**.

PIERWSZORZĘDNA RESTAURACJA

**"AQUARIUM"**

w centrum miasta, obok Murawjewa.

Codziennie świeże obiady i kolacje. Kuchnią zarządza doświadczony kuchmistrz. Codziennie gra nowa orkiestra damska ze śpiewami pod batutą ulubieńca publiczności p. **Sznejdera**.

Przyjmowane są wszelkiego rodzaju obstalunki.

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić WW. PP., że z dniem 10 sierpnia r. ub., został otwarty sklep spożywczy: SKŁAD WIN i WÓDEK KRAJOWYCH i ZAGRANICZNYCH, oraz WĘDLIN LITEWSKICH i wszelkiego rodzaju DELIKATESÓW.

Ceny dostępne. Proszę o przekonanie się.

**M. Makarewicz.**

ulica Lipowa, dom Dobryckiego.

Istnieje od r. 1890.

ZAKŁAD OGRODNI-  
CZY i SKŁAD NASION

Zawiadamia, że wyszedł z druku oraz wysła się na żądanie bezpłatnie cennik nasion i roślin na r. 1914.

CENY PRZYSTĘPNE.

Istnieje od r. 1890.  
**K. Szmidt** w Białymstoku

PIERWSZORZĘDNA CHRZEŚCIJAŃSKA PRACOWNIA UBIORÓW MĘZKICH

Cechowego majstra

**Michała Malinowskiego**

Białystok, ul. Lipowa, d. J. Puchalskiego, naprzeciwko soboru. Poleca na sezon wiosenny duży wybór towarów angielskich i krajowych po cenach przystępnych. Wykonywa podług najnowszych wymagań mody. Przyjmuje obstalunki na płaszcze, sutanny i futra księżowskie, oraz palta, kostjumy, futra, surduty, smokingi cywilne i bekiesze z materiałów własnych i p.p. klientów.

Obstalunki wykonywują się sumiennie i punktualnie.

Uwaga! za doskonałą robotę pracownia nagrodzona została wielkim złotym medalem oraz krzyżem honorowym.



Wielki zł. medal



Warszawa 1910 r.



Wielki złoty medal i krzyż honorowy, Neapol 1913 r.

**Przegląd życia wewnętrznego państw europejskich za 1913 rok.**

Rok 1913 zaznaczył się wzrostem tendencji militarnych, który znalazł wyraz nie tylko wśród mocarstw toczących walkę na Bałkanach lub bezpośrednio w wyniku tej walki zainteresowanych (Austria, Rosja), lecz zapanował w całej Europie, a nie omijając odległej i zawsze odznaczającej się spokojem Anglii, wszechwładnie ogarnął Niemcy i Francję.

W Niemczech kierunek wewnętrznego życia politycznego z początku roku był niepewny i chwiejny, a rozwiązanie parlamentu zdawało się nieuchronnym. Wybory do parlamentu niemieckiego z roku 1912 dały przewagę żywiołom opozycyjnym, i rząd cesarski, aby osiągnąć możliwość pracy prawodawczej, był zmuszony albo za wszelką cenę stworzyć prawicową większość parlamentarną, albo zdecydować się na rozwiązanie parlamentu. Aby osiągnąć przewagę w parlamencie, rząd zaczął usilnie kokietować tak zwane centrum katolickie, starając się wszelkimi możliwymi ustę-

Grand Prix



Paryż 1913.

Grand Prix



Paryż 1913.

PRACOWNIA KOSTJUMÓW DAMSKICH

**J. RATAŃSKIEGO.**

Ul. Niemiecka, d. Słonimskiego.

Nagrodzoną została na wystawie Paryskiej w r. ub. za eleganckie wykonanie kostjumów damskich wielkim złotym medalem oraz krzyżem honorowym.

Przyjmuje obstalunki na kostjumy damskie z materiałów własnych oraz pp. klientów.

UCZMY DZIECI NASZE CZYTAĆ

I PISAĆ PO POLSKU.



stwami odciągnąć je od opozycji i uczynić swoim orężem. Tak na przykład, w styczniu 1913 roku spór o prawa jezuitów wywołał zatarg między kanclerzem i centrowcami, z którego ostatni wyszli zwycięzcy.

Gdy sprawa rozciągnięto interpretowania (tłumaczenia) praw jezuitów w państwie weszła pod obrady [Rady Związkowej, ta ostatnia zgodnie z przedstawieniem kanclerza zajęła względem takiego rozszerzenia praw stanowisko wrogie.

Wtedy to, podczas rozpatrywania w parlamencie prawa o wywłaszczeniu Polaków z ziemi, centrowcy przyłączyli się do opozycji i parlament 213 głosami (centrowcy, Polacy i socjaliści) przeciwko 97-miu uchwalił wotum nieufności dla kanclerza. Aby prześlagać centrowców i załagodzić zatarg, kanclerz dopuścił, że w kilka dni później parlament przyjął nowy projekt o rozszerzeniu praw jezuitów w Niemczech. Kryzys parlamentarny wydawał się być długotrwały, ponieważ nowe wybory nie dawały nadziei, aby stosunek partji w parlamencie się zmienił. Ale nowy stan rzeczy na Bałkanach postawił na pierwszym planie zagadnienia militarne. Na tym gruncie zatarg, zdawało się, został zażegnany, gdyż wszystkie stronnictwa, za wyjątkiem socjal-demokratów, przejęte nastrojami najzupełniej poparły

projekty rządu nowych zbrojeń i chociaż centrowcy wciąż jeszcze od czasu do czasu wyrażali swe względem rządu niezadowolenie, widać było, że robią to więcej dla oka i że ostatecznie poparzą rząd w zamierzeniach militarnych. W miesiącu czerwcu projekt prawa o nowych zbrojeniach był przyjęty głosami wszystkich partji (i Polaków) przeciwko głosom socjal-demokratów. Kiedy jednakże doszło do rozważania projektów rządu o pokryciu nowych wydatków na zbrojenia, partje parlamentarne zajęły względem nich stanowiska wręcz odmienne. Rząd zaproponował, aby jednorazowy wzrost wydatków był pokryty przez jednorazowy podatek z majątków i od dochodów, a dla pokrycia wydatków stałych przez podatek od przyrostu majątności. Socjal-demokraci, wychodząc ze swego zasadniczego stanowiska, że wydatki na potrzeby wojskowe powinny być pokrywane przez klasy zamożniejsze, poparli ten projekt rządowy, natomiast konserwatyści wystąpili przeciwko niemu wrogo.

Sojusz między centrowcami i konserwatystami zdawał się niestałym, i zdawało się, że po uchwaleniu projektów wojskowych, sojusz ten upadnie, a po wznowieniu jesiennych posiedzeń zatarg między większością parlamentarną a rządem

będzie wznowiony. Przewidywania te nie zawiodły i zatarg wybuchł z niebywałą siłą.

Po przerwie jesiennej okazało się, że wzmożenie nastrojów wojennych posiada oprócz dodatniej i ujemną stronę. W małym miasteczku w prowincji Alzacji, zamieszkałej głównie przez ludność francuską, pewien niemiecki oficerek swoim nietaktownym postępowaniem obraził ludność miejscową. Gdy ludność ta wyraziła swe oburzenie przez demonstrację przed klubem oficerskim, oficerowie wysłali na miasto patrole żołnierskie i faktycznie bezprawnie wprowadzili wojenną dyktaturę.

Takie zuchwałe zachowanie się junkrów pruskich oburzyło prawie całą cywilną ludność państwa, w parlamencie poczęto zgłaszać odpowiednie interpelacje do rządu i wreszcie parlament znaczną większością głosów (293 przeciwko 51) uchwalił nowe wotum nieufności dla kanclerza.

Zatarg ostatni, wobec chwiejności zdań większości posłów, nie można jednak uważać za jakiś początek stanowczej walki parlamentaryzmu przeciwko nieodpowiedzialności rządu przed narodem.

Co się tyczy polityki rządu względem Polaków, to w 1913 roku było poraz pierwszy zastosowane prawo wywłaszczenia z majątku. Wobec

takiego początku możemy mieć nadzieję, że w niedługim czasie większość posiadłości polskich będzie skonfiskowana i oddana w ręce niemieckie.

We Francji rok zaczął się wyborami nowego prezydenta Rzeczypospolitej. Podczas wyborów tych zaznaczyła się głównie walka między tak zwanymi radykalnymi i umiarkowanymi republikanami. Właściwie zasadnicze różnice między temi dwoma grupami dawno się zatarły i granica, dzieląca je, staje się wciąż bardziej niewyraźna. I pierwsi i drudzy posiadają w swych programach zasadnicze reformy socjalne i polityczne, ale, jak ci, tak i drudzy, po dojściu do władzy, mało okazują skłonności do ich urzeczywistnienia.

Jedyną może bardziej widoczną cechą odróżniającą umiarkowanych republikanów od radykałów jest pewne ciążenie pierwszych ku katolicyzmowi. Ciążenie to w ostatnich czasach objawia się coraz jaskrawiej i może ono tylko stanowić cję bytu istnienia tych dwóch ugrupowań.

Podczas wyborów prezydenta, pomijając mniejsze kandydatury, głosy skoncentrowały się przy dwóch nazwiskach: umiarkowanogłosowali na prezesa ministrów Poincarégo,<sup>1)</sup> radykali na Pam-

<sup>1)</sup> Czytaj: Puękare.

MARJAN KAELSKI.

## Byt klasy roboczej.

(Ciąg dalszy). Patrz № 4 (63).

Już z tego krótkiego szkicu łatwo wywnioskować co za doniosłe znaczenie i wielka przyszłość kas samopomocy! To też nie dziwnego, że w samej Francji tych towarzystw dzisiaj około 15,000 z przeszło trzema milionami członków, we Włoszech 1,000,000 stowarzyszonych, w Anglii liczba ich przekracza 12 milionów.

Czy jednak z powstaniem tych organizacji choroba przestała być kłeską?—Ubezpieczył się robotnik, lecz czyż wielu się znajdzie takich samolubów, którym chodzi wyłącznie o siebie? A wszak choroba żony, dzieci są dla całej rodziny nie mniejszą niedolą. Co prawda przynoszony do domu zarobek łagodzi zło, lecz zarobek ten wystarcza zaledwie na codzienne utrzymanie, ale nigdy na kurację; przed oczyma więc rodziny w dalszym ciągu zarysowuje się nędza. Niektóre towarzystwa wzajemnej pomocy przyjmują w poczet swych członków kobiety. Ale na 13,000 towarzystw francuskich w r. 1903 tylko 4000 je przyjmowały, przyczem liczba ich nie wynosiła nawet 1/5 ogółu stowarzyszonych. Prócz tego brzemienność i połóg nie figurują w spisie chorób uznanych przez te towarzystwa. Wobec tego powstały specjalne kasy matek, które dają wspierające rezultaty. We Francji jest ich przeszło 100. Zapewniają one kobiecie byt i pomoc lekarską w

ciągu 6 tygodni po porodzie; opiekują się dzieckiem, które jeżeli matka sama karmi to otrzymuje premjum; honorowe członkinie odwiedzają położnicę, co łagodzi różnice klasowe i wytwarza sympatyczną atmosferę, w której matka i nowonarodzone dziecko czują się bardzo dobrze. Śmiertelność dzieci matek stowarzyszonych wynosi 6%, gdy wśród niestowarzyszonych — na każdą setkę umiera 40 dzieci. Wkładka do kasy bardzo mała, bo zaledwie 3 franki rocznie, czyli 1 rs. 10 kop., których napewno nie wystarczyło, gdyby kasy nie były zasilane przez osoby zamożne. Tym zresztą tłumaczy się tak mała liczba tego rodzaju towarzystw samopomocy.

We Francji również pomyślano o dzieciach, które w wieku szkolnym składają tygodniowo po dwa susy (4 kop.). Jeden sus przeznaczony jest na zabezpieczenie starości, drugi — na wypadek choroby, podczas trwania której dziecko otrzymuje 1/2 franka codziennie. Za dzieci, które same nie mogą uiścić się z wkładki, płaci dobroczynność. W ten sposób zrzeszono przeszło 600,000 dzieci. Jest to bardzo dużo, ale nie wszystko, gdyż dzieci uczą się do lat mniej więcej 12-tu; skoro opuszczają szkołę przestają należeć do swej kasy, a kasy chorych dla dorosłych przyjmują tylko członków w wieku lat najmniej 18. Zresztą, gdyby przyjmowały nawet każdego bez różnicy płci i wieku, to kwestja choroby w robotniczej rodzinie nie byłaby jeszcze przez to rozwiązana. Każdy bowiem stowarzyszony obowiązany jest do pewnej rocznej wkładki, a na tę, oczywiście, mogą zdobyć się tylko ci, co zarabiają. Więc tak

czy owak większość kobiet i dzieci nie mogłaby korzystać z dobrodziejstw kasy. Należałoby przeto zaprowadzić ubezpieczenia rodzinne, to jest powołać do życia takie towarzystwa samopomocy, które ubezpieczyłyby od choroby całą rodzinę, jako jednostkę, a wkładkę pobierały od ojca rodziny. Prawda, że wysokość tej wkładki podniosłaby się, ale czyż ojciec nie jest odpowiedzialnym za dobrobyt założonego przezeń ogniska i obowiązanym do pewnego zaparcia się na korzyść swoich najbliższych, którzy mu — w większości wypadków bez wątpienia — odwdzięczyliby się na stare lata? Bądź co bądź — tutaj właśnie główny węzeł sprawy ubezpieczenia od chorób, i tylko od jego rozwiązania można oczekiwać wszechstronnej a pomyślnej odpowiedzi na tak palącą kwestję.

Zresztą towarzystwa wzajemnej pomocy przyjmują nawet nie wszystkich mężczyzn. Wykluczeni są starcy, alkoholicy, jako jednostki z natury rzeczy ustawicznie narażone na choroby, a którymi tylko dobroczynność zaopiekować się w stanie. Dla stowarzyszonych również istnieje paragraf, który nie uznaje choroby trwającej mniej niż 3 dni i dłużej niż 3 miesiące, niech 6, ale broń Boże nie więcej niż rok! Pierwsze zrozumiałe, bo choroba trwająca mniej niż 3 dni, to jeszcze nie choroba, albo jeżeli nią jest i zaciągnąć się ma na czas dłuższy, to od trzeciego dnia rozpocznie się pomoc towarzystwa i wszystko będzie w porządku; ale miła rzecz być pozostawionym bez żadnej opieki po trzech miesiącach choroby! A wszak są choroby długotrwałe,

nieuleczalne, chroniczne! By zaradzić złemu niektóre towarzystwa łączą się w związki wyższego rzędu i nawzajem się ubezpieczając dzielą między sobą ryzyko na wypadek tego rodzaju chorób. Lecz jeżeli członek towarzystwa, który się ubezpieczył od zwykłej choroby, chce się zabezpieczyć również od tamtych, to musi się uiszczać z nowej wkładki, a choć ta względnie nie jest wysoka, nie posiada jednak wielu zwolenników, tak że samopomoc w chorobach długotrwałych kuleje.

Dlatego dłużej się zatrzymałem nad organizacją kas samopomocy, że są one wzorem wszystkich kas ubezpieczeniowych. Ich wady i zalety z małymi odmianami powtarzają się we wszystkich tego rodzaju instytucjach wszystkich państw. Najlepiej może stoi pod względem ich rozwoju Anglja, gdzie niektóre towarzystwa, jak Odd-Fellow i Forester mają po przeszło 700,000 członków, a ogół stowarzyszonych rachuje się na więcej niż 12,000,000, co z rodzinami stanowi około 40 milionów osób. Towarzystwa samopomocy operują tutaj setkami milionów rubli, a członkowie — płacąc co prawda dużo ponad zwykłą normę, bo aż 12 rs. rocznej wkładki — mają tę ambicję, że się obchodzą bez dobroczynnych nadatków, którymi towarzystwa innych państw nie tylko nie pogardzają, ale owszem przyjmują z wdzięcznością, gdyż inaczej nie bardzo mogłyby istnieć. Naogół trzeba powiedzieć, że im liczba członków jest wyższą, tym egzystencja towarzystwa pewniejsza.

Ciąg dalszy nastąpi.



sa. Ostatecznie Poincaré otrzymał 483 głosy, a Pams 269, a więc umiarkowani zwyciężyli.

Wobec wyboru Poincarégo na prezydenta gabinet jego musiał się podać do dymisji. Do utworzenia nowego gabinetu powołano Brianda, który stworzył nowy gabinet ministerjalny podług programu dawnego, z tą jednak różnicą, że w tym nowym gabinecie odmówiły uczestnictwa wybitne siły przeszłego, jako to Bourgeois,<sup>2)</sup> Delcassé.<sup>3)</sup>

Gabinet Brianda utrzymał się przy władzy niedługo, bo tylko do 5-go marca. Briand chciał przeprowadzić dwie główne reformy, a mianowicie zakończyć rozpoczętą przez Poincarégo reformę wyborczą (proporcjonalne głosowanie) i wprowadzić prawo o trzyletniej służbie wojskowej (dotąd była dwuletnia), jako odpowiedź na zbrojenia niemieckie. Na pierwszej tej reformie Briand utknął, gdyż senat przyjął poprawkę projektu, która unieściła zasadę przez niego wniesioną.

Po Briandzie nastąpił Barthou,<sup>4)</sup> którego gabinet utrzymał się stanowczo dość długo, bo 9 miesięcy. Takie długie urzędowanie Barthou może zawdzięczyć wojennym nastrojom, jakie wtedy panowały we Francji. Nastroje te zjednoczyły zupełnie nie tylko grupy prawicowe i umiarkowane, ale nawet wielu radykałów przyłączyło się do nich i popierało projekty wojenne ministra. Takim więc sposobem główne zadanie ministerjum Barthou, wprowadzenie trzyletniej służby wojskowej, zostało przeprowadzone.

Drugą przyczyną długiego urzędowania Barthou był to brak jedności i solidarności wśród radykałów.

Po uchwaleniu reformy wojskowej na początku jesieni radykali zwołali kongres, który do pewnego stopnia ich zjednoczył na gruncie podatku dochodowego, powrotu do dwuletniej służby wojskowej i t. d. Rezultatem tego porozumienia było zrzucenie gabinetu Barthou podczas najbliższej sesji parlamentarnej, kiedy przyszło do uchwalenia projektów, dotyczących się pokrycia nowych wydatków wojskowych.

Po dymisji gabinetu Barthou, Poincaré chciał utworzyć nowy gabinet również umiarkowany, ale radykali stanowczo odmówili swego w nim udziału. Wobec tego Poincaré skapitulował i polecił utworzenie nowego gabinetu radykałowi Doumergue'owi.<sup>5)</sup>

Sądząc z działalności przeszłych radykalnych gabinetów, od gabinetu nowego również nie

można oczekiwać jakichś znaczniejszych reform socjalnych, które zapewne nieprędko jeszcze zejda z kart pisanych programów partyjnych.

*Ciąg dalszy nastąpi.*

## Korona polska.

Z powodu wiadomości podanej w dziennikach o znalezieniu autentycznej korony polskiej p. H. Mościcki w *Tygodniku Ilustrowanym* podaje wiele ciekawych szczegółów o tej koronie, jak również o insygniach i klejnotach przechowywanych ongi w skarbcu koronnym na Wawelu. Koronę, o której pisały dzienniki, jeszcze w r. 1911 przywiózł z Królestwa Polskiego do skarbcza katedralnego na Wawelu znalazca, który zastrzegł sobie pełną tajemnicę co do swego nazwiska, jak również miejsca znalezienia korony; dopiero w r. 1949 tajemnicę tę można będzie ujawnić. Zdaniem archeologów krakowskich odnaleziona korona nie jest koroną koronacyjną, która zginęła w r. 1794, lecz musiała być wykonaną dla jakiegoś specjalnego użytku, np. na wjazd ceremonialny w w. XIV lub XV.

Pierwszą wiadomość o koronie koronacyjnej spotykamy w kronice Gallusa. Opisując odwiedzinę cesarza Ottona II w Gnieźnie w r. 1000 mówi, iż cesarz rzymski, podziwiając chwałę i potęgę Bolesława Wielkiego, rzekł: „Nie godzi się tak wielkiego męża, jakby którego z monarchów, księciem lub hrabią nazywać, lecz należy wynieść na tron królewski, ozdobionego uroczyste djademem“, i wziawszy ze swej głowy djadem cesarski włożył go na głowę Bolesławowi. Co się stało z koroną Bolesława Chrobrego niewiadomo. Prawdopodobnie została zrabowana z wielu innymi klejnotami w r. 1039 przez Brzetysława czeskiego. Dopiero na koronację Władysława Łokietka sporządzono nową koronę, która odtąd stała była używaną przy koronacji królów polskich. Korona ta przepadła bez śladu, jest tylko rysunek jej w muzeum ks. Czartoryskich wykonany przez Bacciarelego na rozkaz Stanisława Augusta. W koronie tej według opisu było 117 kamieni większych, 280 mniejszych i 90 pereł. Wewnątrz znajdowała się czapeczka aksamitna, żeby korona lepiej trzymała się na głowie. Oprócz wymienionej korony w skarbcu koronnym na Wawelu znajdowały się jeszcze: złota korona do koronowania królów; korona homagjalna, korona węgierska, korona szwedzka, cztery berła, pięć jabłek złotych i srebrnych kilka łańcuchów złotych, miecz „Szczerbiec“ i trzy inne; chorągiew z herbem W. Ks. Litewskiego, 16 chorągwi wojewódzkich; miednica srebrna, wyłaczana, relikwiarz srebrny, szable, pancerze, buzdycany, kulbaki i t. p. Wszystkie te klejnoty i insygnia w tajemniczy sposób znikły ze skarbcza w połowie czerwca w r. 1794, wkrótce po zajęciu Krakowa przez Prusaków.

Naturalnie, że podejrzenie padło na władze pruskie. Posądzenia te potwierdza wyjątek z pamiętników kantora krakowskiego Ksawerego Kratza, który opowiada ze szczegółami, jak Prusacy za poradą ślusarza wyrabali próg kamienny do skarbcza; otworem wpełzł majster, rygle odsunął i drzwi otworzył. Wtedy Haym (pełnomocnik pruski w Krakowie) sekretarz jego Zang, generał von Rutz i margrabia krakowski weszli do skarbcza, wzięli zamkniętą i opieczetowaną skrzynię i karetą gubernatorską do mieszkania jego odwiezli. W r. 1797 widziano też klejnoty koronne polskie na szyi królowej Luizy pruskiej, co jest także potwierdzeniem popełnionej przez Prusaków kradzieży.

Obok tych wiadomości o losach insygniów królewskich, powstała tradycja o ocaleniu ich i przechowaniu w bezpiecznym miejscu, aż do nadejścia lepszych czasów. Wieść ta została poparta przez o. Wacława Nowakowskiego kapucyna w Krakowie, wielkiego patrjotę, zasługującego w zupełności na wiarę. Twierdzi on, iż d. 24 kwietnia 1794 r. a więc jeszcze przed ograbieniem skarbcza przez Prusaków insygnia królewskie wydobyl ze skarbcza ks. kanonik Sierakowski i odesłał je do biskupa Cieciszowskiego, do Włodzimierza na Wołyniu i tam zostały zamurowane w klasztorze kapucyńskim. Miały to być korony, berła i jabłka. Gdzie ukryto korony wiedział biskup krakowski Turski i biskup Adam Naruszewicz.

W r. 1842 do Włodzimierza przyjechał jakiś wysoki urzędnik z Petersburga i zaczął robić nadzwyczajne poszukiwania w kościele po-Dominikańskim. Świdrowano mury, szukano czegoś, lecz nie znalaziono. Po dwóch tygodniach urzędnik wyjechał i tegoż dnia rano stróż policyjny spostrzegł w murze klasztorным wyłom, którego wpięć nie było. Po oględzinach przekonano się, iż w wyłomie tym musiała mieścić się jakaś skrzynia, bo pozostały ślady rdzy i próchna. Zarządzono śledztwo, które nic nie wykryło. Wyszledzono tylko, że tej nocy do zajazdu żydowskiego przyjeżdżał jakiś stary szlachcic i tejże nocy odjechał.

Gdzież zatem są klejnoty koronne? czy zrabowane przez Prusaków, czy też schowane w bezpiecznym miejscu? Zdaje się, że wiadomość o grabieży pruskiej i tradycja o ich ocaleniu zawierają część prawdy. Część ich najważniejsza, a więc i korona Łokietkowa czekają w ukryciu lepszych czasów, a część pozostawiona w skarbcu została zrabowana przez Prusaków. Wiemy tylko napewno, gdzie się znajduje miecz koronacyjny „Szczerbiec“, który po zniknięciu ze skarbcza wawelskiego niewiadomo w jaki sposób dostał się do antykwariusza paryskiego i został kupiony na własność do cesarskiego Ermitażu w Petersburgu.

### Nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej 29 stycznia 1914 roku.

Posiedzenie Rady miejskiej we środę 29-go ub. m. było rzeczywiście nadzwyczajnym, gdyż

od samego powstania Rady żadne posiedzenie nie udzielało tak chętnie pieniędzy na t. zw. kulturalne potrzeby miasta. Samo posiedzenie nie było zbyt ciekawem, gdyż wszystkie kwestje omówione zostały zawczasu na poufnym posiedzeniu Rady poprzedniego dnia. We środę odbywało się tylko balotowanie. 37 razy radni musieli rzucać gałki i... wytrwale rzucali białe po raz pierwszy tak obficie. Niektóre pozycje przechodziły znakomitą większością głosów, a dwie (500 rubli na przytułek T-wa Dobroczyńności i 1000 rubli na „Żłobek“) jednogłośnie.

Niewielką dyskusję wywołała kwestja wyboru członka Komitetu Handlu i Przemysłu na miejsce ustępującego ze stanowiska p. E. Dawidowskiego. Ponieważ ma być rozpatrywaną wkrótce ustawa celna z Niemcami wybory nabrały wielkiego znaczenia. Wybrano p. M. Sawickiego, dyrektora miejscowego oddziału Wileńskiego Banku Handlowego.

Członkom Zarządu miejskiego oraz budowniczemu miasta p. Kałubie udzielono po 400 rb. rocznie na rozjazd.

Utworzono nową posadę inżyniera miejskiego z pensją 2000 rb. rocznie.

Przeznaczono: trzem członkom komisji rynkowej po 200 rb., stróżowi przy budce probierczej — 120 rb., nadzorcy rynkowemu — 120 rb., trzem członkom komisji szacunkowej po 300 rb., gratyfikacji urzędnikom Zarządu miejskiego — 3716 rb. 73 kop., gratyfikacji naczelnikowi straży ogniowej p. Łapińskiemu — 120 rb., członkowi Sądu Sierociego — 360 rb., na powiększenie pensji naczelnikowi straży ogniowej — 120 rb., na zapomogę dla ochotniczej straży ogniowej — 2000 rb.

Zwykle Rada miejska udzielała tej ostatniej 1500 rb. zapomogi. Obecny na posiedzeniu Rady naczelnik straży p. Muromcew w pięknej i przekonującej mowie zachęcił Radę do powiększenia zapomogi do 2000 rb. Radny H. Noskiewicz, podtrzymując zdanie p. Muromcewa, rzekł: „Po tak pięknym przemówieniu naczelnika straży nie powinno być ani jednej czarnej gałki“. To przewidywanie nie sprawdziło się, gdyż czarnych gałek było 6.

Uchwalono zapomogi dla szkół: im. Gogola — 820 rb., im. Żukowskiego — 700 rb., 2-klasowej cerkiewnej szkoły — 150 rb., im. Puszkina — 1820 r., realnej — 1400 rb., ewangelickiej — 475 rb.

Instytucjom dobroczynnym: przytułkowi chrześcijańskiemu T-wa Dobroczyńności — 500 rb., taniej kuchni żydowskiej 1000 rb., ochronce „Żłobek“ — 1000 rb., T-wu Czerwonego Krzyża — 600 rubli, T-wu „Linias-Hacedek“ — 1000 rb., T-wu „Linias-Chejlim“ — 250 rb., T-wu Opieki nad żydowskimi dziećmi — 800 rb., chrześcijańskiej taniej kuchni — 800 rb.

Bibliotece publicznej — 100 rb., sekcji rozwoju fizycznego dzieci — 200 rb. (w r. 1913 — 50 rb.).

Po raz pierwszy uchwalono znaczne wydatki na medycynę miejską, mianowicie: udzielono 100 rubli subsydjum T-wu Czerwonego Krzyża na zwiększenie liczby bezpłatnych przyjęć mieszkańców miasta, 50 rb. na utrzymanie gabinetu dla chorych wenerycznych i 50 na przyjęcia podobnych chorych.

<sup>2)</sup> Czytaj: Burzua.

<sup>3)</sup> Czytaj: Delkasse.

<sup>4)</sup> Czytaj: Bartu.

<sup>5)</sup> Czytaj: Dumerg'owi.



Przeznaczono 3215 rb. na utworzenie przytulku położniczego na 10 łózek.

Utworzono posadę lekarza dla biednych z pensją 900 rb. wraz z rozjazdami, felczera—300 r.; na lekarstwa dla biednych przeznaczono—300 rb.

Założono fundamenty pod gmach medycyny miejskiej. Jest to największą zasługą d-ra B. Ostromeckiego, który pilnie studując tę palącą kwestję w ciągu kilku miesięcy zdołał przeprowadzić ją tak energicznie i tak świetnie poprzeć skrętnie zebranymi cyframi, że Rada miejska dotychczas bardzo niechętnie patrząca na wszelkie poczynania w tym kierunku, znaczną większością uchwaliła powyższe wydatki.

Zaznaczyć musimy, że po wyjaśnieniu d-ra B. Ostromeckiego, który umotywował potrzebę lekarza dla biednych, wystąpił felczer J. Knaup: „To co usłyszeliśmy przed chwilą z ust d-ra O. jest nagą prawdą. Z obowiązku często zdarza się nam bywać w nędznych chatach i widzieć tak okropny niedostatek i biedę, że skóra cierpnie. Obowiązkiem miasta jest zatroszczyć się o tych nieszczęśliwych“.

„Dwuch zdań być nie może“—dodał H. Noskiewicz—„lekarz dla biednych jest najpilniejszą potrzebą miasta“!

O północy posiedzenie zostało zakończone. Podniosły nastrój, który panował przez cały wieczór, nie opuścił radnych; z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku udali się wszyscy do domów.

## Kraków w styczniu.\*)

(Korespondencja własna).

W końcu grudnia na całym obszarze Austrii i Galicji wszczął się strajk drukarzy, który trwa do dziś dnia, jako wyraz ścierania się z sobą dwóch odwiecznych wrogów: pracy i kapitału.

Daremne wysiłki przedsiębiorców i właścicieli drukarni, by zmusić robotników do zgodzenia się na ich żądania i wszelkie w tym kierunku zabiegi rozbijają się, jak o mur, o zwarte solidarne szeregi robotnicze i dobrze zaopatrzone ich kasy strajkowe.

Życie robotnicze w Galicji przedstawia się inaczej, niż u nas. Wolność zrzeszania się w związki zawodowe i przeniejrozmaitsze stowarzyszenia spowodowała, iż robotnik jest dużo kulturalniejszy, a przedewszystkiem bardziej uspołeczniony. Nie będąc zaś analfabetą, czyta i dyskutuje nad ważnymi sprawami kraju i tem samem bierze w nich pośredni udział. Życie robotnicze przez to rozwija się barwniej i szerszej, a tem samem rosą z roku na rok ich wymagania kulturalne i ekonomiczne.

\*) List niniejszy otrzymaliśmy przed paru tygodniami, lecz ze względu na obfitość materiału dawno oczekującego na swoją kolej, umieścić go wcześniej nie byliśmy w możności, za co Szan. Autora przepraszamy.

Choć naogół robotnicy otrzymują w Galicji większą płacę, niż u nas, to jednak zważywszy na panującą tam drożyznę produktów spożywczych, oraz na wyższe ich zapotrzebowania estetyczne i kulturalne, znajdują się oni częstokroć w krytycznym położeniu.

Drukarze należą do t. zw. arystokracji zawodowej i zarabiają względnie najlepiej, bo od 40—60 koron na tydzień, co wynosi 16—24 rubli. Jednakże, zważywszy, że robota ich jest bardzo ciężka, gdyż pracują przeważnie nocą i niezdrowa, bo pył z kaszt drukarskich źle wpływa na zdrowie—przyznać trzeba, że w stosunku do tego, co tracą drukarze—zyski ich są małe.

Przyczyna strajku była następująca: z rokiem 1913 kończyła się dawna umowa cennikowa; właściciele więc i robotnicy, każdy ze swej strony, zaczęli opracowywać nowe projekty umowy, dbając oczywiście, ażeby jaknajkorzystniej dla siebie wyzyskać sytuację.

Robotnicy przedstawili pryncypałom swoje żądania: chodziło im o skrócenie dnia roboczego o kwadrans, zwiększenie płacy zarobkowej o 5 halerzy (2 kop.) od 1000 liter i oddania biura pośrednictwa pracy, które dawniej znajdowało się w części w rękach właścicieli, w części robotników, jako instytucji, zajmującej się poszukiwaniem pracy dla robotników, a więc czysto instytucji robotniczej, w ich jedynie ręce.

Właściciele na poprzednie dwa warunki zgodziliby się prędkiej, ale odstrasza ich trzeci punkt, boją się, że te biura zostaną zawładnięte w krótkim czasie przez stowarzyszenia socjalno-demokratyczne, a te, dając pierwszeństwo swoim, wprowadzą niepożądany dla właścicieli żywioł do ich drukarni.

Właściciele zebrali się na naradę, co robić i wówczas postanowili zlokautować drukarnie w Krakowie za wyjątkiem Uniwersyteckiej.

Kiedy z Wiednia, gdzie się znajduje centralny Zarząd Stowarzyszeń Drukarskich, nadszedł rozkaz strejku, drukarnie we Lwowie zawiesiły swe czynności; to samo uczyniła drukarnia Uniwersytecka w Krakowie. W pierwszych zaś dniach stycznia stanęły wszystkie drukarnie.

Pisma wszystkie zaczęły wychodzić zbiorowo w zmniejszonych do ostatnich granic formatach, zawierając najgłówniejsze wiadomości i telegramy. Pisma wychodzące dwa razy na dzień zjawiały się tylko raz, gdyż sami właściciele drukarni, redaktorowie i ich pomocnicy musieli zastąpić strajkujących robotników.

Jedynie drukarnie pism socjalistycznych *Głosu* we Lwowie i *Naprzodu* w Krakowie przyjęły cennik i pisma te wychodzą regularnie.

M. B.

Ostatnie wiadomości donoszą, że we Lwowie zecerzy przystąpili do pracy. (Przypisek Red.)

## Pocztowa kasa chorych.

(Ciąg dalszy). Patrz № 3 (62).

### Przyjęte poprawki.

§ 4 (U. n.). Uczestnikami kasy są wszystkie bez różnicy płci i wieku osoby, podlegające prawu o ubezpieczeniu robotników na wypadek choroby, które wedle umowy z właścicielem przedsiębiorstwa lub jego zastępcą zajęte są pracą lub służbą w takowem. Do składu uczestników kasy nie wchodzi te z pośród wyżej wymienionych osób, które są najęte dla wykonania niestałych robot, trwających nie dłużej nad tydzień. Do liczby tych ostatnich należą osoby przyjęte do zakładu na próbę przed zawarciem z nimi ostatecznej umowy.

§ 7 (P. r.). Uczestnikami kasy są wszystkie bez różnicy płci i wieku osoby, podlegające prawu o ubezpieczeniu robotników na wypadek choroby, które według umowy z właścicielem przedsiębiorstwa zajęte są pracą lub służbą w takowem.

§ 12 (U. n.). Jeżeli wpłaty uczestnika obliczane są według rzeczywistego jego zarobku, to zapomoga pieniężna obliczana być winna według przeciętnego zarobku dziennego za poprzedzające chorobę terminy płatnicze (od 2-ch do 6-ciu). Jeżeli zaś wpłaty uczestnika obliczane są według tabeli, to zapomoga oblicza się według przeciętnego zarobku dziennego, wskazanego w odpowiedniej tabeli, według której obliczane były wpłaty uczestnika za poprzedzające terminy płatnicze (od 2-ch do 6-ciu).

§ 15 (P. r.). Jeżeli wpłaty uczestnika obliczane są według rzeczywistego zarobku, to zapomoga oblicza się podług przeciętnego zarobku dziennego za poprzedzające chorobę 12 tygodni. Gdy zaś wpłaty uczestnika obliczane są według tabeli, wtedy zapomoga obliczana być winna podług przeciętnego zarobku dziennego, ustanowionego dla odpowiedniej tabeli, według której obliczane były wpłaty uczestnika za poprzedzające chorobę 12 tygodni.

**Uwaga 2.** Chory ma prawo wymagać obliczenia jego zarobku za cały poprzedzający chorobę rok.

§ 34 (U. n.). Wpłaty uczestników powinny być odtrącone przez właścicieli przedsiębiorstw przy wypłacie i wnoszone do kasy chorych w terminie tygodniowym. Jednocześnie właściciele przedsiębiorstw wnoszą i należne od nich dopłaty. W razie nieuiszczenia przez właściciela zakładu należnych kasie wpłat we wskazanym terminie, zarząd kasy powinien zawiadomić o tem urzędnika inspekcji fabrycznej, który rozporządza się, by niewpłacone pieniądze zostały ściągnięte z właściciela zakładu stosownie do przepisów ustanowionych dla ściągania nie podlegających sporom żądań skarbowych (zb. Prawo t. XVI, cz. 2 Ust. W. N. w 1910 r. art. 2.), przyzem ściągana jest z niego na korzyść kasy chorych kara w wysokości 1% miesięcznie z nieuiszczonej w terminie sumy, licząc niecały miesiąc za cały.

Jednocześnie z uiszczeniem do kasy wpłat i dopłat, właściciel zakładu zawiadamia zarząd kasy o sumach wymienionych wpłat i dopłat. W razie zwrócenia się zarządu kasy właściciel przedstawia takowemu wszystkie dane, dotyczące wpłat uczestników i należnych od niego dopłat.

§ 38 (P. r.). Do powyższego § 34 u. n. dodano: „odpowiednie dokumenty, rachunki, księgi i notatki“.

§ 44 (U. n.). Kapitał zapasowy tworzy się: 1) Z odtrącenia 5-ciu do 10% od sumy wpłat i dopłat zgodnie z art. 76 ustawy ubezpieczeniowej i t. d.

§ 48 (P. r.). Kapitał zapasowy tworzy się: 1) Z odtrącenia 5% z wpłat oraz dopłat.

§ 56 (U. n.). Czeki i piśmienne żądania na otrzymywanie z instytucji kredytowych i kas oszczędnościowych należnych kasie chorych sum pieniężnych, papierów procentowych i innych walorów, winne być podpisane przez właściciela przedsiębiorstwa, któremu zlecono przechowywanie należących do kasy pieniędzy i walorów oraz przez dwóch członków zarządu kasy w tej liczbie przez prezesa lub wiceprezesa, lub przez członka zarządu specjalnie do tego upoważnionego. W wypadku przewidzianym przez art. 55 dla otrzymania należnych kasie sum pieniężnych, papierów procentowych i innych walorów z instytucji kredytowych i kas oszczędnościowych może być przedstawionem zamiast wskazanych w niniejszym artykule czeków i piśmiennych żądań, postanowienie Komisji do spraw ubezpieczenia robotników.

§ 60 (P. r.). Czeki i piśmienne żądania . . . winne być podpisane . . . w tej liczbie przez prezesa lub wiceprezesa, lub przez osobę specjalnie do tego upoważnioną. Wspominiana osoba wybierana jest przez obieralnych członków zarządu z pośród tychże członków, t. j. z pośród robotników. W wypadku i t. d.

§ 58 (U. n.). Obowiązek co do przechowywania i zapotrzebowania sum należących do kasy właściciel przedsiębiorstwa może przelać na inną osobę pod własną odpowiedzialnością.

§ 62 (P. r.). Do powyższego § 58 u. n. dodano: „lub na zarząd kasy chorych“.

§ 63 (U. n.). Wybory pełnomocników dokonywane są w każdym przedsięwzięciu oddzielnie. Wybory mogą być dokonane według życzenia właściciela przedsiębiorstwa, odrazu przez wszystkich robotników przedsiębiorstwa lub oddzielnie w każdym dziale takowego (według oddzielnych gałęzi produkcji, grup robotniczych i t. p.), przyzem liczba pełnomocników, wybieranych przez każdy dział, musi odpowiadać liczbie robotników tegoż działu. Przed pierwszymi wyborami właściciele przedsiębiorstw, na skutek wzajemnego porozumienia, a przed następnymi, zarząd—określają liczbę pełnomocników od każdego działu przedsiębiorstwa oddzielnie, stosownie do liczby uczestników danego przedsiębiorstwa.

§ 67 (P. r.). Wybory pełnomocników dokonywane są w każdym przedsiębiorstwie oddzielnie i odrazu od robotników całego przedsiębiorstwa, przyzem liczba pełnomocników winna odpowiadać liczbie robotników tegoż przedsiębiorstwa.



§ 66. (U. n.). Jeżeli liczba pełnomocników w jakimkolwiek przedsiębiorstwie, wskutek usunięcia się niektórych z nich przed upływem terminu, zmniejszy się więcej, niż o jedną trzecią część pierwotnej ich liczby, to dla uzupełnienia liczby pełnomocników tego przedsiębiorstwa dokonywane są wybory uzupełniające.

§ 70. (P. r.). W przytoczonym § 66 u. n. zamiast „jedną trzecią” — wpisano: „jedną piątą”.

§ 69. (U. n.). Nadzwyczajne ogólne zebrania zwoływane są dla rozpatrzenia kwestji, wymagających terminowego rozpatrzenia tak za pomocą odpowiedniego postanowienia zarządu, jak również i na żądanie właścicieli przedsiębiorstw, komisji rewizyjnej lub na żądanie co najmniej 1/4 ogólnej liczby pełnomocników. Żądanie zwołania nadzwyczajnego ogólnego zebrania jest spełniane przez zarząd kasy w terminie nie później, niż trzytygodniowym od dnia złożenia żądania. Oprócz tego, zwołanie nadzwyczajnego zebrania może nastąpić wskutek zarządzenia Komisji do spraw ubezpieczenia robotników. Propozycja Komisji jest spełniana w terminie wskazanym przez nią.

§ 73. (P. r.). W powyższym § 69 u. n. robotnicy zamiast wyrazów: „na żądanie właścicieli przedsiębiorstw” — zaproponowali: „na żądanie co najmniej 1/4 liczby właścicieli przedsiębiorstw”.

§ 86. (P. r.). Do § 82 u. n. dodano: Do obowiązków zarządu należy: o) Tworzenie w miarę potrzeby specjalnych komisji, organizowanie oddziałów i t. p.

*Dokończenie nastąpi.*

## Po ośmiu latach.

(Dokończenie). Patrz № 4 (63).

List Aliny do Stefana.

*Borowiec, listopad 1911 r.*

Tak, list mój musiałeś czytać z krwią nabiegłymi oczami, w których tlał niewygaszony jeszcze popiół wspomnień po tamtej istocie, kiedy nie rozumiałeś tak zupełnie treści w nim zawartej i ośmieliłeś się obrzucić mnie gradem obelg i zniewag. Żadasz nazwiska tego człowieka, — cytuję Ci je z całą rozkoszą zemsty, która będzie jedyną moją rekompensatą. Nazwisko tego człowieka, który był zatrątem całego mego życia, i który uczucie dziewczęcia z pod czystej wiejskiej strzechy tak zdeptał i sponiewierał, zabiwszy w niem duszę — nazwisko tego człowieka... „Stefan Żarnowiecki”. Och, jak wielką jest Twoja pycha, kiedy w tym tak wyraźnie skreślonym portrecie nie poznałeś siebie!.. Za duszą moją tęskniłeś, a teraz tę duszę na wskroś przejrzałeś...

O ile bym w chwili obecnej zdolną była do śmiechu, jakżem się z tego śmiać powinna!..

Tak, — wzięłaś mnie czystą i jasną, i bawiła

Cię ta moja niewinność i czystość, bawiła nieźmiernie... Długo... dwa lata z okładem zmysły Twoje wielkopańską miały ucztę; wciągałeś mnie w nią i uczyłeś, jak mistrz wszystkiego, co Ci do uzupełnienia tej ucztę było potrzebnem. Wykształcenie dobiegło kresu i zaczęłaś przesycać się, a równocześnie oglądać za czemś nowem, pojętniejszem. Wtedy to zapewne zainteresowałaś się moją duszą, której Ci brak obecnie. A czy Ty zdajesz sobie sprawę z tego, co właściwie tą duszą we mnie nazywasz? Dusza moja w Twoim pojęciu, to te wszystkie drobne, a nieodzowne w Twem życiu przyzwyczajenia, o których moim obowiązkiem było myśleć i pamiętać; ten sybarytyzm, do któregoś przywykłam, a o którym teraz niema komu myśleć, to wszystko co musiało być na czas, i to dbanie o Twoje wygody, spełnianie Twych życzeń...

W tem szukałaś duszy mojej, Stefanie, to Ci wystarczało i mnie było powinno wystarczyć. Tam, na Lido, po raz pierwszy zatęskniłam za mną, gdyż stanąłeś oko w oko z egoizmem, który był równy Twemu, a nawet może większy; tam musiałeś się sam troszczyć i oddawać wszystko. Ty, przyzwyczajony do tego, że jeno brać umiałeś! Uciekłeś, boś nasycił zmysły i zaczynało Ci być niewygodnie. Czyż nie tak? Teraz zaś zmęczony przeżytemi wrażeniami, łaskawie wyciągnąłeś rękę do tej, którą uważasz za własność swą i niewolnicę, ona zaś z pokorą przyjął ją powinna i znów ślać pod Twe stopy ciało i duszę...

Przez zaślepione pychą i namiętnością oczy nie zrozumiałeś gorzkiej prawdy, pomówiłeś ją o zdradę — zdradę Ciebie, i uczułeś się zaraz wobec tego bez skazy i winy; wywlókłeś ją pod przegierz tłumy, ochłostałeś wzgardą, a ubrawszy się w togę sędziego, jednym zamachem zmasałeś te wszystkie wykroczenia przeciw niej, których był legjon cały. Sięgnij pamięcią i policz te wszystkie prócz Wandy, wszystkie Twoje passe-temps z mniej skandalicznym zabarwieniem, kiedy deptałaś lekkomyślnie moją duszę i miłość własną. O tem się już nawet nie mówi — prawda? To były takie maluchne uciechy męskiego zwierzęcia, w które się nie kładło duszy, należącej do mnie jedynie... Widzisz, ja się na tem wszystkim zupełnie nie poznałam.

Tak przejęty jesteś tylko własnem „ja”, Stefanie, że nie wyczytałaś nawet tego, co mi trudno było napisać, jako tajemnicę i skarb nagle odkryty na dnie duszy, to, co mi jak błyskawica rozświetliło noc dotychczasowego istnienia.

„Zagadało we mnie serce i dusza”. Czy Ty to rozumiesz? Ocknęło się i zagadało... Nie do Ciebie jednak. Na mojej drodze stanął człowiek,

z którym nie zdradziłam Ciebie! tak jak Ty to rozumiesz, lecz który wziął ze mnie tę najlepszą, a tak przez Ciebie zaniedbaną część. Pisząc list!, tak źle przez Ciebie zrozumiany, stałam na rozdrożu, nie wiedząc czy znajdzie się we mnie ta wielka moc przebaczenia i zapomnienia o sobie; czy też pójdę ku własnemu szczęściu, obok którego przeszedłam wówczas... dawno... ośm lat temu, gdyż Ty sobą odepchnąłeś odemnie tamto, co właściwie powinno być moim udziałem, co też dobrowolnie odrzuciłam sama, rzucając się w Twoje objęcia... Nie jestem więc bez winy, gdyż rozporządziłam swoją osobą sama, nie słuchając tych, co wiedzeni głosem serca chcieli mnie powstrzymać przed zagładą. Dlatego też zawałam się... Dziś Ty sam los mój i przyszłą dolę najlepiej rozstrzygnąłeś.

*Alina.*

List Stefana do Aliny.

*Żarnowiec, listopad 1911 r.*

Alino... Alu! jakże bezwzględna jesteś i niesprawiedliwa! Tak, masz rację, czytałem Twój list nie rozumiejąc go, nie posadzałem Cię nigdy o tyle nienawiści względem mnie. Prawda... prawda, pierwsze dwa lata byłaś oddana, pieściotliwa i zapatrzona we mnie, potem, naraz stygnąć zaczęłaś, ale to Ty, nie ja. Zarzucasz mi niejednokrotne miłości, ależ przez Boga, to była rzeczywistość tylko zabawa z nudów, i gdybyś jednym gestem dała mi poczuć, że zazdrościsz, byłbym zaprzestał. Robiłaś na mnie wrażenie, że Ci to wszystko zupełnie obojętne, tak bardzo zdawało pochłaniać Cię gospodarstwo... dom... byłaś zamknięta, milcząca i równie wesoła, że naprawdę daleki byłam od myśli, iż z tego powodu cierpisz. Czemuż przeto nie byłaś szczerą ze mną? nie mojąc to wina. Do ostatniego przykre go nad wyraz dla mnie faktu, — nie powrócę. Zemściłaś się już zań stokrotnie swoim jednym i drugim listem, odmalowawszy mnie w nich tak, że sam siebie nie poznałam. Alu... dziecinko droga, zapomnijmy o przeszłości i rozpocznijmy nowe życie; będę już inaczej, zupełnie inaczej patrzył na swoje maleństwo i nigdy powodu do zazdrości nie dam.

To o czem się moja Pani tak bardzo tragicznie rozpisyje, o to, wyobraź sobie, zupełnie zazdrośny nie jestem. Wiem nawet Alu o kogo chodzi: „Paweł” — tak? Ależ, Aluniu, przypomnij sobie, jak niemiłosiernie drwiliśmy z niego oboje wówczas, gdy nam świeciło to przyszłe nasze szczęście (a ono jest i będzie, choć horyzont chwilo wo się zachmurzył). Paweł, ten nudny sensat, ten poważny apostoł życiowych idei. Przecież

obaj równocześnie konkurowaliśmy o rączkę złotowłosej Ali i sama pisze, że własnawolnie przechyliła szalę na moją stronę. Dziś zaslepiła Cię, Alu, gniew i chęć odwetu i dlatego wmawiasz sobie to rodzące się uczucie ku niemu na tle porozumienia dusz. Och, Alu, wierz mi, na śmierć byś się z nim zanudziła i nieraz zatęskniła za tym Stefanem, co choć może bierze życie mniej poważnie, to jednak potrafi je bardziej umilić i rozłzocić. Przytem nie jesteś wolna Alu, o rozwód nie tak znów łatwo, tembardziej, że ja o moje szczęście walczyć będę i nie tak łatwo dam je sobie odebrać. No i cóż, cóż będzie dziecino moja ukochana? Tyleśmy lat przeżyli ze sobą, taki szmat życia. Czyż jedno... jedno wykroczenie, z którego tak szczerze się spowiadam i tak gorąco żałuję, o przebaczenie prosząc, miałoby wszystko tamto zniszczyć i zmazać?! Nie, po stokroć nie! Moja ptaszyna biedna zraniona wróci, a ja to skaleczenie wyleczę... odchucham... upieszczę... Tak, Alu, tak...

Czekać będę od Ciebie listu lub depeszy, że bym się mógł godnie na Twe przyjęcie przygotować. Sam nie śmiem jechać po Ciebie, chyba mi pozwolisz... choć wolałbym tu czekać i na kłęczkach prosić o przebaczenie... Stopy Twe i dłonie z czcią i miłością ucałowuję, czekam z upragnieniem jednego słowa od Ciebie, a słowem tym niech będzie „wróć”.

Twój bardzo Stefan

Depesza Aliny.

Nie wróć... nigdy nie wróć.

*Alina.*

H. N. K.

## Przegląd polityczny całego świata.

*Chelmszczyzna.* Sąd skazał zarząd towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego „Pomoc” na karę rb. 50 lub na 2 miesiące aresztu za niewykonanie rozporządzenia administracji zdjęcia sztyków polsko-rosyjskich i zastąpienia ich wyłącznie rosyjskimi.

*Ks. Poznańskie.* Z dokumentów zebranych przez redaktora *Dziennika Poznańskiego* p. Krysiaka, okazało się, że w r. 1904 hakatysta von-Tiedeman miał rozpocząć agitację w celu wywołania emigracji Polaków do Kanady. Do tegoż miała pobudzać wieśniaków poznańskich agitacja towarzystwa *Norddeutsche Lloyd* przesadnymi, a nawet kłamliwymi obietnicami. Na ich miejscu mieli osiedlić się Niemcy. Przekonano się jednak, że ta agitacja nie ma żadnych widoków powodzenia.



**Galicja.** We Lwowie na skutek odezwy Nuhema Sokolowa, redaktora *Hucsfry* warszawskiej, młodzież sjonistyczna urządziła burzliwą manifestację przeciw polską; wkroczyła do jednej ze szkół ludowych imienia Bernarda Goldmana, opieranej przez żydów zwolenników asymilacji, wylamawszy poprzednio bramę, poniszczyła sprzęty, poszarpała portrety Mickiewicza, Słowackiego i inne; w drodze powrotnej wojowniczy tłum spadł na bezbronnych akademików polskich — wielu rannych; dopiero wieczorem udało się policji umitygować ich.

Nuchem Sokolow objeżdża Galicję, potępiając w swych odezwach hasło Królestwa „Swój do swego“. Rezultaty osiągnął wprost przeciwne swym oczekiwaniom: rozbudził ruch ekonomiczny polski w Galicji.

**Rosja.** Minister komunikacji zezwolił na przyjmowanie na służbę kobiet-inżynierek.

W Dumie poseł Kowalewski zaproponował, aby Izba poselska uznała potrzebę utworzenia wyższych zakładów naukowych na Litwie i Kaukazie; ułatwienia pracy komitetom rodzicielskim; założenia w całym państwie sieci nowych szkół wyższych—początkowych; wprowadzenia ustawy o powszechnym nauczaniu.

Ministerjum handlu opracowuje obecnie projekt asekuracji robotników. Projekt ten przejdzie następnie do Dumy.

**Dień petersburski** zapewnia, że w październiku o mało nie doszło do rozwiązania Dumy bez oznaczenia daty nowych wyborów. Cios ten odwrócił Kokowców.

Poseł Puryszkiewicz nie przebiega w wyrażeniach; nazwał lewicę osłami, ale pięknych słów nie szczędził i rządowi.

Duma przyjęła wnioski o skracaniu mów poselskich.

Wykryto, że pewien oficer rosyjski sprzedał Austrii plany wojskowe Rosji.

Do komisji pojednawczej w sprawie samorządu miejskiego w Królestwie weszli przeważnie październikowcy, prawica jest oburzona.

W Dumie rozpatrują obecnie sprawę wykładów religij katolickiej na Litwie; stwierdzono takie fakty, że brat uczy się religii po polsku, a siostrze kazano uczyć się po rosyjsku.

Minister Kokowców ma otrzymać dymisję, powodem mają być: niefortunna obrona samorządu Królestwa i wystąpienie przeciw monopolowi. Fakt ten ma świadczyć o zwrocie polityki rządu jeszcze bardziej na prawo.

**Nowoje Wremja** zwraca uwagę ministerjum marynarki na fakt, że fabryka prochu i zakłady budowy okrętów posiadają w zarządzie prawie wyłącznie Niemców zagranicznych poddanych.

**Austro-Węgry.** Bank państwowy obniżył stopę dyskontową do 4½%, wskazuje to, że finanse austriackie stoją nieświetnie.

**Turecja.** Rząd zakupił znaczne zapasy zboża w Rosji. Doszło do porozumienia rosyjsko-tureckiego w sprawie Armenii.

**Serbja** cofnęła swego posła z Konstantynopola.

**Grecja** wzmacnia załogi na wyspach Lemnos, Chios i Mitelene.

**Albanja.** Ks. Wied nie śpieszy zbyt na tron albański ma przedtem odwiedzić Rzym, Wiedeń, Berlin; następnie w zamku rodzinnym będzie czekał na deputację swych przyszłych poddanych.

**Rumunja.** Sojusz grecko-rumuński ma być urozmaicony związkiem małżeńskim pomiędzy następcą tronu greckiego a księżniczką. Wogóle spodziewają się na Bałkanach utworzenia nowego związku państw, tylko Bułgarja wymawia się od należenia do nowej koalicji.

## KALENDARZYK TYGODNIOWY.

- 2 lutego. Niedziela. Oczyszczenie N. M. P. 1386 r. Chrzest Władysława Jagiełły.  
3 lutego. Poniedziałek. Błażeja b. m.  
4 lutego. Wtorek. Ansgarego i Andrzeja b. w.  
4 lutego. Środa. Agaty p. m. 1386 r. Władysław Jagiełło poślubił Jadwigę. 1574 r. Wjazd Henryka Walezjusza do Krakowa 1454 r. Prusacy przysięgają w Krakowie wierność Polsce.  
6 lutego. Czwartek. Doroty p. m. Tytusa b. w. 1473 r. Przyświe na świat Mikołaja Kopernika w Toruniu.  
7 lutego. Piątek. Romualda op. Ryszarda kr. 1494 r. Księżstwa Oświęcimskie i Zatorskie wcielone do korony.  
8 lutego. Sobota. Jana z Matty 1574 r. Koronacja Henryka Walezjusza.

## Kronika miejscowa.

**Pożyczka miejska.** Zarząd gubernjalny zawiadomił Radę miejską, iż uchwała tej ostatniej, powzięta d. 7 sierpnia r. ub., o zawarciu pożyczki miejskiej w kasie miejskiego i ziemskiego kredytu została zatwierdzoną przez ministerjum spraw wewnętrznych. Pożyczka ta wynosi 564,000 rubli i przeznaczona jest na rozmaite niezbędne potrzeby miasta.

**Tania kuchnia komitetu trzeźwości.** Na posiedzeniu Rady miejskiej w d. 29 stycznia b. r., radny Siemionow odczytał krótkie sprawozdanie z działalności tej pożytecznej instytucji za rok 1913. Okazuje się, iż w roku 1913 wydano ogółem 44,192 obiady. W tej liczbie 6,060 obiadów po 6 kop., 4,952 po 5 k., 8,771 po 3 k., oraz 24,409 bezpłatnych. W porównaniu z r. 1912 liczba obiadów bezpłatnych z powodu braku środków zmniejszyła się o 8,500.

Dochody taniej kuchni w r. 1913 wyniosły 3,325 rb. 74 kop. i składały się z następujących pozycji: kuratorjum trzeźwości przeznaczyło 1,080 rubli, Rada miejska 120 rb., składki członkowskie 600 rb., na ulepszenie jadła podczas świąt wielkanocnych ofiarowano 49 rb., podczas Bożego Narodzenia — 71 rb. 10 kop., za herbatę otrzymano 592 rb. 99 kop. i za obiady—812 rb. 65 kop.

W r. 1914 Rada miejska postanowiła wydać zapomogę w wysokości 800 rb.

**Koncert.** We czwartek 6 b. m. odbędzie się w sali szkoły Handlowej koncert znakomitego basy L. Sibiriakowa.

**Budowa soboru prawosławnego.** W poniedziałek 27 stycznia odbyła się narada komitetu budowy nowego soboru prawosławnego. Okazało się, iż na wykonanie pozostałych robót około budowy soboru potrzebna jest suma 50 tys. rb. Koszta zaś całej budowy wyniosą 120 tys. rb.

**Dochód z zabawy.** Miejscowy „Złobek“ otrzymał z zabawy, urządzonej na jego korzyść w dniu 28 grudnia r. ub. w Palace-Teatrze, dzięki chętnemu poparciu licznej publiczności, znaczny zasilek. Czysty dochód wynosi 594 rb. 16 k. A zatem nasza ochronka trochę pokrzepiła swe zawsze wątłe siły.

**Epidemia tyfusu.** W ostatnich paru tygodniach zanotowano w Białymstoku kilka wypadków tyfusu plamistego.

**Kradzież węgla.** W tych dniach 17-letni chłopcy: G. ze wsi Ogrodniczki, oraz M. i K. z Białegostoku postanowili z wagonu, stojącego na stacji towarowej, ukraść furę węgla kamiennego. W tym celu po odjeździe woźniców, którzy zostali wynajęci do wożenia węgla ze stacji do składu, chłopcy przybyli z wozem G. na stację, zerwali plombę z drzwi wagonu i szybko poczęli ładować węgiel na furmankę. Pośpiech chłopców wydał się podejrzany strażnikowi stacyjnemu i ten zażądał okazania tak zwanej przepustki. Chłopcy poczęli wymawiać się, że przepustki z sobą nie mają, gdyż została ona u jednego z towarzyszy. Aby się przekonać o prawdzie tych słów, strażnik zatrzymał wóz i G., i gdy woźnice powrócili, okazało się, że twierdzenie chłopców jest kłamstwem, ponieważ nie mają oni nic wspólnego z wożeniem węgla.

**Samobójstwa.** We wtorek 28 b. m. wieczorem, 17-letnia Bronisława Picówna, mieszkająca w d. Rutkowskiego w Skorupach, napiła się jakiegoś trucizny. W stanie ciężkim P. została odwieziona do szpitala Czerwonego Krzyża.

W poniedziałek 27 ub. m. otruła się cjankiem potasu 23-letnia dentystka B. Perelszteinówna.

65-letni Abram Beder, mieszkający w d. Wejnberga przy ul. Kijowskiej, w poniedziałek 27 ub. m. o godz. 12 w nocy w czasie kłótni z żoną oblał ją i siebie naftą, poczem chwycił lampę, chcąc widocznie podpalić się. Na szczęście przybiegła siostra żony i wyrwała mu lampę. Wtedy B. udał się do swego mieszkania i napił się kwasu karbolowego. W stanie groźnym odwieziono go do szpitala żydowskiego.

**Ofiary.** Dla małżonków Bartoziejów złożono w Redakcji: Bezimiennie—35 kop.

## Kronika gubernji Grodzieńskiej.

**Zabłudów pow. białostocki.** W sobotę 25 stycznia b. r. zmarł w Zabłudowie ostatni weteran, uczestnik powstania 63-go roku, Piotr Skwarkowski. Zmarły brał udział w szesnastu potyczkach i otrzymał kilka ran, które odnawiały mu się do samej śmierci. Po upadku powstania S. został zesłany na Sybir wraz z całą partją po-

wstańców. Choć mu się na wygnaniu powodziło nieźle, tęsknił wciąż do kraju i marzył o powrocie. Gdy wydany został manifest, pozwalający powstańcom na powrót do kraju, Skwarkowski natychmiast przyjechał do Zabłudowa i osiadł tam na stałe, zdobywając wśród mieszkańców powszechny szacunek. Za trumną zmarłego szło całe miasteczko.

**Krypno Poświętne pow. białostocki.** Gospodarze krypnińscy rozeszli się na kolonje w roku 1908 i są z tego bardzo zadowoleni. Obecnie są prowadzają rozmaite ulepszenia w gospodarstwie dzięki którym mają teraz dochody, o jakich dawniej marzyć nawet nie mogli.

Założono spółkową masłarnię, która rozwija się coraz lepiej. W r. 1913 sprzedano 193 pudów masła na sumę 3761 rb. 14 kop. Mleko brano o 67 krów.

**Brześć Litewski.** W Towarzystwie Wzajemnego Kredytu wykryto defraudację, przekraczającą sumę 100,000 rb. Toczy się dochodzenie śledcze.

**Grodno.** Korespondent *Kurjera Litewskiego* pisze: „Jedną z najbardziej żywotnych potrzeb naszego miasta, a zwłaszcza dla polskiej części jego ludności — jest księgarnia, któraby jako tako była zaopatrzona w książki polskie. Dotychczas bowiem, jeżeli nie liczyć sklepu z dewocjami około kościoła Farnego, w którym są na sprzedaż książki ludowe, u nas tu książki polskiej dostać nie można. Rzecz prawie nie do uwierzenia, że miasto gubernjalne, do którego stale przyjeżdża masa obywateli z prowincji, miasto które samo ma dużo ludności polskiej inteligentnej i półinteligentnej, niema nie tylko księgarni, ale nawet i czytelnicy polskiej. Przy stowarzyszeniu „Muza“ istnieje wprawdzie biblioteka, ale ta jest dostępna tylko dla członków. Osoby zainteresowane powinny by to wziąć pod uwagę: księgarnia, połączona z czytelnia i agenturą pism periodycznych założona przez doświadczoną osobę, byłaby dobrym interesem“.

Od listopada istnieje w Grodnie muzeum mające na celu gromadzenie zabytków z obrębu gubernji grodzieńskiej. Rada miejska udzieliła mu 300 rubli zapomogi. Złożono w niem 70 przedmiotów z epoki kamienia łupanego, zebranych w okopach pod miastem przez zmarłego niedawno monografistę gubernji grodzieńskiej Orłowskiego, w tem przywilej Augusta III nadany rybakom grodzieńskim na prawo ulgowego połowu ryb w Niemnie i inne.

Minister spraw wewnętrznych zezwolił na zaciągnięcie pożyczki miejskiej w wysokości 25000 rubli w kasie miejskiego i ziemskiego kredytu na powiększenie zapasowego kapitału grodzieńskiego lombardu miejskiego.

Sprawa ordynata Bispinga ma być rozpatrywana w kwietniu w warszawskim sądzie okręgowym.

Policja francuska przesłała władzom rosyjskim trzeci list wysłany do Nicei na imię Bispinga już po zabójstwie ks. Druckiego-Lubeckiego.

W niedzielę 26-go ub. m. o godz. 10 ran skoczył do Niemna jakiś nieznany mężczyzna zatonął.



× Gospodarz z miasteczka Krynki Sergjusz Dubina z żoną oraz brat jego Dymitr i matka Marja Dubina przyjechali do Grodna, by tutaj zamieszkać. Nie mając mieszkania postanowili zatrzymać się tymczasem na Rybnym rynku. Lecz nie zdążyli się rozejrzeć, gdy wyskoczył kot, rzucił się na Dymitra i pokasał go, później zaś żonę Sergjusza i matkę. Wreszcie został zaduszony przez Dymitra, któremu kot przegryzł na rękę żyłę. Natychmiast wszystkich pokasanych wyprawiono do Warszawy.

## Ogólna.

— **Fabrykacja narodowości.** *Pobudka* pisze: Mińsk i mińszczyzna stały się w chwili obecnej terenem fabrykacji najrozmaitszych narodowości. Czynią to z niezwykłym dowodem pomysłowości i władze szkolne.

Jest np. w gimnazjum filologicznym w Mińsku uczeń Świda syn znanego lekarza i obywatela ziemskiego.

— On nazywa się nie Świda, ale Śwido, za wyrokiem p. dyrektor, dodając, że zresztą ojciec jego jest kalwinem, a więc syn, choć katolik i Polak, musi słuchać religii po rosyjsku...

Udowodnij pan, że jesteś Polakiem, twierdzi ten oryginalny interpretator manifestu Cesarskiego i nawet cyrkularza samego ministra Kasso, który stanowczo określanie narodowości uczniów w szkołach średnich składa w ręce rodziców.

Do innego dyrektor szkoły realnej pisze list oficjalny za numerem i datą, gdzie wyraźnie stoi, że „uczeń kl. I-ej Kazimierz Woropaj, jako z pochodzenia Białorusin, obowiązany jest uczyć się religii katolickiej po rosyjsku“! Czyli, że kiedy manifest i cyrkularze wszelkie wyraźnie mówią o języku ojczystym („prirodnyj jazyk“), pan dyrektor szkoły realnej wprowadza nowe pojęcie: pochodzenie.

Nie brak też i rodziców dość... oryginalnych.

— Jestem Polakiem z gub. łomżyńskiej — mówił pewien pan z Pińska — ale chcę, aby moje dzieci uczyły się religii po rosyjsku.

— Jakże ja mam zapisać, że mój syn jest Polakiem, kiedy on się rodził w Wilnie, w stolicy, w sercu dawnej Litwy?

— Taż my Białorusi, panie kochany! Ojciec mój, coś przed 60-tym rokiem akurat kupił wieś w powiecie nowogrodzkim, tuż niedaleko Zaosia, i my się tam porodzili!

— A umie pan dobrodziej choć po białorusku?

— A Boże uchwaj! A skądże? Czy to ja chłop, żebym „po prostemu“ gadał? Ja kocham swój język ojczysty...

To jest jaki?

Jakto jaki? No, wiadomo, polski, język moich przodków, język Mickiewicza, panie...

— A więc dlaczego pan nie chce, żeby dzieci uczyły się w tym języku religii?..

— Ja-a-a nie chcę-e-e?

— No tak, bo pan zawiadomił dyrektora, że pan Białorus...

— No bo i jestem Białorus... Ojciec mój jeszcze przed 60-tym rokiem akurat kupił i t. d...

Ks. Magdalena z Zawiszów Radziwiłłowa primo voto Ludwikowa Krasińska udziela rad departamentowi „wyznań obcych“...

Wykazuje np., jakich księży należy usuwać za „polską agitację“, skarży na arcybiskupa, że jej przeszkadza w rusyfikowaniu kraju etc...

W rezultacie... Mińskie pismo czarnosecinne napisało na nią paszkwil, jako na propagatorkę polszczyzny...

— **Wileńska Rada miejska.** W d. 22 ub. m. odbyło się pierwsze posiedzenie nowej Rady miejskiej m. Wilna. Na prezydenta Wilna powołany został ponownie p. M. Węśławski. Na członków zarządu wybrano także ponownie pp. Tupalskiego i Jabłońskiego. Prezydentowi przyznano 6,000 rb. pensji rocznej, oraz 3,000 rb. na przedstawicielstwo i utrzymanie koni; członkom zarządu — po 3,600 rb. pensji rocznej, niezależnie od sum na rozjazdy i t. p.; wreszcie sekretarzowi Rady wyznaczono 3,500 rb. rocznie.

— **Głód w Japonji.** Dziennik wiedeński *Reichspost* ogłasza list biskupa katolickiego ks. Aleksandra Berlicza z Hakodate. W tym liście biskup maluje straszny obraz wielkiej klęski głodowej i nędzy skutkiem przeszłorocznego tajfunu, który zerwał się w Japonji 26 sierpnia 1913 r. Spustoszenia, które tajfun zarządził, w połączeniu z niezmiernem zimnem panującym zeszłego lata, spowodował wielkie szkody w plantacjach ryżu. Władze państwowe rozdzielają pożyczki bezpłatne i rozpoczynają wielkie roboty publiczne, aby w ten sposób umożliwić ludności zarobek. Tak samo z magazynów państwowych rozdziela się ryż, zboże i kartofle. Ale wszystko wystarcza tylko dla drobnej części ludności. Kobiety, starcy i dzieci umierają z głodu. Młode dziewczęta sprzedawane są przez rodziców, ponieważ za cenę osiągniętą mogą się oni żywić razem z pozostałym rodzeństwem, aż do następnego zbioru.

— **Zamknięcie pism robotniczych.** Z rozporządzenia izby sądowej petersburskiej aż do czasu rozprawy sądowej zawieszono wydawnictwo pisma *Nowaja Raboczaja Gazieta*. Pismo to wydało 136 numerów i w ciągu 5-cio miesięcznego istnienia musiało zmienić 20 redaktorów. Na 100 numerów nałożono karę w wysokości 8500 rb., a ponieważ kary nie były zapłacone, redaktorzy odsiedzieć muszą łącznie 52 miesiące.

W Warszawie zostało zawieszono wydawnictwo *Nowy Głos*

### Z koszar:

**Major:** — Gdy w nocy usłyszysz sygnał alarmowy, co będziesz wówczas najpierw robił?

**Rekrut:** — Kłąć, panie majorze!

Zaproszenie do przedpłaty na ilustrowany tygodnik społeczno-literacki

## „GŁOS NARODU“

mający na celu: popieranie swojskości, rozważanie krzywd społecznych, wskazywanie środków samoobrony.

„GŁOS NARODU“ organ zupełnie niezależny od wszelkich wpływów stronnicych, rządzący się tylko prawdą i służący jedynie dobru ogólnemu — powinien się znaleźć w każdym domu polskim.

Przedpłata w Warszawie rocznie rb. 4.— kwartalnie rb. 1; na prowincji rocznie rb. 5.— kwartalnie 1.25; za granicą—rocznie rb. 6 kwartalnie 1.50.

Prenumeratorzy wnoszący z góry całkowitą roczną opłatę otrzymują zupełnie darmo ozdobne album zawierające „Starożytnie Ruiny Zamków Polskich“

Ze względu, że w r. 1914 „Głos Narodu“ pomieszczać będzie niektóre rozpoczęte już poprzednio prace w dalszym ciągu (powieść „Krzywdy dozwolone“, rzecz o „Tajemnicach handlu żydowskiego“), wszyscy nowoprzybywający prenumeratorzy, pragnący się zapoznać z początkami otrzymywać mogą komplet ostatniego kwartału 1913-go w cenie 50 kop. z przesyłką pocztową.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Bracka 13, tel. 77—21. Redaktor i wydawca Stef. Granke.

### GABINET DENTYSTYCZNY

## S. UŻAŃSKIEGO

został przeniesiony z ul. Niemieckiej na Mikołajewską (Wasilkowską) — lewa strona — d. Kurjańskich (obok rejenta Matwiejewa) i urządzony podług ostatniego słowa techniki i najnowszych wymagań higieny.

Leczenie chorób zębów i jamy ustnej, usuwanie zębów bez bólu Sztuczne zęby, reperacje i poprawki wykonywa się w najkrótszym czasie. Godz. prz. 9 rano do 8 wiecz.

### NOWOOTWARTY SKLEP CHRZEŚCIJAŃSKI

ubiorów damskich gotowych i na obstalunek

## A. KOCKOWSKIEJ

ul. Niemiecka, naprzeciwko Kościoła.

Poleca na sezon wiosenny: suknie, bluzki, kostjумы i t. p. po cenach nader przystępnych.

Ładnego 5-cio tygodniowego chłopaczka oddam dobrym ludziom za syna. Ochrzczony jest w kośc. katol.

Osoby życzące wziąć dziecko prosimy zwrócić się według adresu: ul. Częstochowska, d. Bursztejna.

Leśnik, zdolny, poszukuje posady do majątku.

Białystok, ul. Lipowa, d. d-ra W. Gronowskiego, Z.

Skład Sukna i Kortów  
oraz chustek i pledów fabryk krajowych i zagranicznych

## JULJUSZA SZULCA

Białystok, ul. Mikołajewska № 17  
(koło mostu).

Poleca: materiały damskie i męskie na kostjумы i palta, jak również na garnitury uczniowskie, po cenach umiarkowanych.

### WSZYSCY ZNAWCY

zachwycają się tylko

## „PATEFONAMI“

Grają bez igły czysto, głośno i naturalnie. Uprasza się o przekonanie w magazynie

## Z. M. RYBICKIEGO,

ulica Niemiecka, № 12.

Magazyn posiada na składzie duży wybór wszelkiego rodzaju instrumentów.

— Przyjmuje się do przeróbki: —  
FORTEPIANY i PIANINA.

Przy magazynie znajduje się dwóch strócieli na każde zawołanie.

Przy zakupach robionych w firmach ogłaszających się u nas prosimy Szanownych Czytelników powoływać się na „Gazetę Białostocką.“

### PIERWSZORZĘDNA WĘDLINIARNIA.

JÓZEFA

## Chodorowskiego

egzystuje od roku 1887.

Poleca wszelkie wyroby jaknajsumieniej wykonane.

**ASTHMA** BRONCHITIS, DUSZNOŚCI.  
Ulzenie i Szybkie wyleczenie za pomocą Cygaretek **ESPIC**  
2 fr. pudełko. We wszystkich wielkich aptekach, i 20. r. St-Lazare. PARIS  
Wymagac podpisu „J. ESPIC“ na każdej cygarecie.



Magazyn i pracownia wszelkiego obuwia: DAMSKIEGO, MEZKIEGO i DZIEGINNEGO, oraz SANDAŁKÓW własnego wyrobu poleca po cenach umiarkowanych

# J. IGNAGAK

ulica MIKOŁAJEWSKA, dom ZABŁUDOWSKIEGO w Białymstoku.



Zł. m Krzyworóg 1910.



Złoty medal



Grand-Prix



Neapol 1910



Złoty medal



Millerowa 1910



Złoty medal

## M. SAMITOWSKA



Rostow nad Donem

Szewe w Białymstoku.

Utrzymuje Magazyn obuwia: Damskiego, Męskiego i Dziecinnego

PRZY ULICY LIPOWEJ, DOM EPSZTEJNA, vis-a-vis SOBORU.

Magazyn poleca własne wyroby, tak z krajowego jak i z zagranicznego materiału.

### Sprzedaje się folwark Czaplina,

odległy o 8 wiorst od Białegostoku i o 4 w. od Starosielc. 78 dziesięcin ziemi, w tej liczbie las opałowy, łąki, ogrody i zabudowania. O cenie można się dowiedzieć u Adwokata Linke. Grodno, ul. Kupiecka, No 22.

CHRZEŚCIJAŃSKA PRACOWNIA GORSETÓW

p. f. „ZOFJA”

Białystok, ul. Instytutowa, d. Borowskiego

poleca po cenach przystępnych: gorsety najnowszych fasonów, pasy higieniczne i biust haltery. Oraz przyjmuje do reperacji i prania takowe.



**Chiromanta** odczytuje na rękę przeszłość, teraźniejszość i przyszłość.

GENZEL., ulica Warszawska, dom Berka Bryskiera.

Ukazał się na rynku księgarskim rocznik

### „FABRYCZNYJ BIEŁOSTOK”

Oprócz zwykłych działów kalendarzowych w roczniku „FABRYCZNYJ BIEŁOSTOK” zamieszczono 15,000 adresów.

### Magazyn syberyjski

Ulica Wasilkowska, wprost Murawjewa poleca wielki wybór Uralskich kamieni drogocennych i brylantów, złote obrączki 56 pr. oraz koleżki, broszki, pierścionki, breloki z uralskimi kamieniami.

Szczęśliwe kamienie na każdy miesiąc urodzin:

Styczeń—Granat, Hiacynt.  
Luty—Ametyst.  
Marzec—Jaspis, Szerl.  
Kwiecień—Szafir, brylant  
Maj—Smaragd  
Czerwiec—Agat, Chalcedon.

Lipiec—Rubin, krwawnik.  
Sierpień—Sardoniks, Aleks.  
Wrzesień—Chryzolit.  
Październik—Akwamaryna.  
Listopad—Topaz.  
Grudzień—Turkus, Chryzopras

—) CENY DOSTĘPNE (—

Przyjmujemy obstalunki na reperacje i roboty jubilerskie.